

URSZULA LISOWSKA
Uniwersytet Wrocławski

O cnocie i emocjach

JACEK JAŚTAŁ, *Natura cnoty. Problematyka emocji w neoarystotelesowskiej etyce cnót*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, ss. 443.

Pojęcie cnoty (*arete*) przez kilka wieków istniało na obrzeżach etycznych rozważań, ustępując miejsca takim kategoriom, jak obowiązek, powinność lub uczucie. Proces marginalizacji koncepcji *arete* obejmował wiele czynników, wśród których szczególnie ważną rolę odegrało pojawienie się chrześcijaństwa, a następnie kartezjański dualizm. Owym przemianom zaś towarzyszyło pogłębienie się rozdziału między sferą rozumu a sferą emocji. W rezultacie stało się niemożliwe przedstawienie spójnej interpretacji działania, każde rozwiązanie z konieczności absolutyzowało bowiem jeden z aspektów ludzkiej natury.

W ten sposób charakteryzuje kondycję współczesnej etyki Jacek Jaśtał w książce *Natura cnoty. Problematyka emocji w neoarystotelesowskiej etyce cnót*. Jak sugeruje tytuł, remedium na zdiagnozowany kryzys dostrzega autor w powrocie do, rozumianej po arystotelesowsku, kategorii cnoty. Tym samym jego projekt wpisuje się w nurt etyki cnót, który — w dużej mierze za sprawą Alasdaira MacIntyre’a — stał się w ciągu ostatnich dziesięcioleci jednym z najważniejszych paradygmatów filozofii moralnej. Jaśtał świadom jest roli, jaką odegrał w procesie odrodzenia pojęcia *arete* wspomniany irlandzki myśliciel, sam jednak posługuje się nim w nieco innym kontekście. Albowiem o ile MacIntyre podkreśla, że sposób rozumienia kategorii etycznych wykształca się zawsze w ramach określonej tradycji, o tyle Jaśtał poszukuje źródeł cnoty w ludzkiej naturze.

Jak sam więc deklaruje, jego koncepcja jest „współczesnym projektem naturalistycznym”. Owa „współczesność” zaś wymaga nie tylko uwzględnienia „kresu wielkich narracji” i sceptycyzmu wobec nauk przyrodniczych — stąd „natura” nie może być rozumiana ani po arystotelesowsku, jako obiektywny porządek rzeczywistości, ani na sposób scjentyistyczny — ale także spełnienia postulatów nowożytnego indywidualizmu, czyli dowartościowania jednostkowego doświadczenia. Realizacji tego projektu służyć ma zestawienie arystotelesowskiej koncepcji cnót z kognitywną teorią emocji.

Jaśtał proponuje zatem inspirujące i odważne połączenie klasycznej etyki z nurtem filozoficznym, czerpiącym z najnowszych dokonań psychologii i kognitywistyki. Zgodnie z tą współczesną koncepcją emocje, choć różne od rozumu, nie są irracjonalne „w sensie

kategorialnym”, pełnią bowiem istotną funkcję poznawczą. Ów aspekt kognitywny polega przede wszystkim na skierowaniu uwagi podmiotu na przedmiot ważny ze względu na obrany przezeń cel oraz na waloryzacji sytuacji ze względu na *telos*. Uczucia nie są więc czysto subiektywnymi ekspresjami stanów jednostki, ale odnoszą się do obiektywnego stanu rzeczy. Wymiar poznawczy zaś nie daje się oddzielić od funkcji motywacyjnej, ponieważ zawarta w reakcji emocjonalnej ocena okoliczności to zarazem motyw do podjęcia lub zaniechania określonego działania. Dlatego też sfera uczuć stanowi swoisty łącznik między dziedzinami teorii i praktyki.

Nie powinno więc dziwić, że Jaśtał przypisuje emocjom etyczną doniosłość. Jej ujęcie jest możliwe z perspektywy arystotelesowskiej koncepcji cnoty, albowiem zdaniem autora Stagiryta jako pierwszy wskazał na konieczność umieszczenia uczuć w centrum filozofii praktycznej. Emocje są „wypadkową” *boulesis* — pragnienia rozumnego skierowanego ku racjonalnie odkrytemu *telos* — oraz *prohairesis*, czyli dokonywanego przez rozum namysłu nad wiodącymi doń środkami. Uczucie obejmuje zatem rozpoznanie konkretnego działania jako właściwego lub nie z punktu widzenia celu podmiotu i wolę jego podjęcia lub zaniechania. Dlatego to właśnie emocje są „materią” cnoty, którą można rozumieć jako trwałą dyspozycję do reakcji emocjonalnych, uwzględniających *telos* i osąd *prohairesis*.

Zaproponowane przez Jaśtala zestawienie etyki Arystotelesa i kognitywnej teorii emocji wydaje się więc przekonujące. Wypracowane przez Stagirytę kategorie stanowią dobre narzędzia ujęcia moralnego wymiaru uczuć. Jak jednak podkreśla autor, koncepcję założyciela Liceum należy potraktować wyłącznie jako model, który wymaga współczesnej reinterpretacji. Nietrudno zauważyć, że zarówno w etyce Arystotelesa, jak i w kognitywnej teorii emocji główną rolę odgrywa kategoria celu. Powstały w wyniku połączenia tych dwóch paradygmatów projekt filozofii moralnej również musi więc mieć charakter teleologiczny. O ile jednak Arystotelesowa koncepcja *eudajmonii*-celu ostatecznego miała podbudowę metafizyczną, o tyle w świecie „odczarowanym” przez nauki przyrodnicze sens ludzkiego życia nie daje się scharakteryzować na podstawie analizy obiektywnej struktury rzeczywistości.

Zwrot ku problematyce emocji pozwala odnaleźć go w wewnętrznym doświadczeniu jednostki. Jak już wspomniałam, ten zabieg ma także taką zaletę, że, inaczej niż projekt MacIntyre’a, umożliwia uwzględnienie dorobku nowożytnego indywidualizmu oraz uniknięcie relatywizacji etyki do określonego kręgu kulturowego. Wszystkie te kryteria spełnia zdaniem Jaśtala interpretacja *eudajmonii* jako spójności poznawczej podmiotu, a więc takiej dyspozycji, dzięki której reakcje emocjonalne jednostki najlepiej oddają obiektywną rzeczywistość jej funkcjonowania.

Nie ulega wątpliwości, że ze względu na poznawczy wymiar emocji, mających także znaczenie motywacyjne, tak pojęty cel ostateczny może stanowić rację działania. Można jednak zauważyć, że nieoczywiste jest, w jaki sposób pełni on funkcję kryterium jego moralnej słuszności. Wprawdzie, co podkreśla Jaśtał, relacje międzyludzkie są częścią obiektywnego świata i jako takie muszą zostać uwzględnione w naszym dążeniu do jego spójnego poznania, ale jak się wydaje, koherencja sama w sobie nie gwarantuje etyczności postępowania. Propozycja MacIntyre’a jest pod tym względem lepiej ugruntowana, wskazując na debatę w obrębie wspólnoty jako na źródło sensu kategorii etycznych, filozof sugeruje bowiem, że jego konstytucja wymaga jakiegoś rodzaju społecznego porozumienia.

Mimo to koncepcja Jaśtala stanowi ciekawą alternatywę „komunitaryzującego” nurtu w obrębie paradygmatu etyki cnót. Inaczej niż w nawiązującym do dawnych form wspólnotowego bytowania projekcie MacIntyre’a, nie odnajdziemy w niej nostalgii za przeszłością. Jaśtał stara się przezwyciężyć słabości nowożytnej etyki z właściwymi jej formalizmem i tendencją do uprzywilejowywania racjonalności proceduralnej, a jednocześnie świadom jest nieodwracalności przemian, jakie towarzyszyły wykształceniu się tego paradygmatu.

Zgodnie z wymogami nowożytności wzbogaca starożytny model o wymiar jednostkowy, rezygnując z jego metafizycznej podbudowy, ale wbrew nim sięga po zdyskredytowaną (głównie za sprawą Hume'a i Kanta) kategorię natury.

Polemiczne nastawienie przesądza też o tym, że książka Jaśtala zawiera kanon tez z zakresu etyki cnót i jako taka stanowi dobre wprowadzenie do współczesnej debaty metaetycznej. Szerokie tło historyczne wzmacnia siłę argumentacji autora, jego propozycja jawi się bowiem jako próba przewyciężenia sprzeczności, które narastały w toku dziejów filozofii moralnej. Indywiduum nie tylko stanowi jedność emocji i rozumu, ale także, jako istota poznająca i działająca, jest częścią rzeczywistości. Dlatego postulat poszukiwania źródeł porządku w sobie samych nie musi prowadzić do alienacji człowieka ze świata.